

 <http://orcid.org/0000-0002-6284-0537>

Arleta Galant

Uniwersytet Szczeciński

Gombrowicz paranoiczny albo prymus i homofobia

O książce Błażeja Warkockiego *Pamiętnik afektów z okresu dojrzewania. Gombrowicz – queer – Sedgwick*

Abstract

Gombrowicz the Paranoiac, or, a Wunderkind and Homophobia

The article presents remarks on the book by Błażej Warkocki *Pamiętnik afektów z okresu dojrzewania. Gombrowicz – queer – Sedgwick* [Memoirs of Affects from Adolescence: Gombrowicz – Queer – Sedgwick]. It reconstructs the most important methodological and thematic patterns of interpretation proposed in the discussed monograph. These patterns, presented by Błażej Warkocki from the perspective of the queer reading of Freud's psychoanalysis, the concept of "paranoid gothic" by Sedgwick and Gombrowicz's subversions of heteronormative masculinity, outline a research horizon absent from Gombrowicz studies. Homophobia remains one of the most important issues within this new research horizon.

Słowa kluczowe: *queer theory*, gotyk, paranoja, Witold Gombrowicz, Eve Kosofsky Sedgwick, homofobia

Keywords: *queer theory*, gothic, paranoia, Witold Gombrowicz, Eve Kosofsky Sedgwick, homophobia

Ustalmy na początku, o czym Błażej Warkocki książki nie napisał. Po pierwsze – nie napisał książki o debiucie Witolda Gombrowicza jako wielkim świadectwie wielkiej literatury wielkiego artysty. Po drugie – nie stworzył monografii o Wielkim Pisarzu Homoseksualnym. Po trzecie – nie utrwalił literaturoznawczych tez o „niewypowiedzalności homoseksualnego pożądania”. Po czwarte – nie zaproponował interpretacji wykluczającej „sojusz” *queer theory* z psychoanalizą (a jest to „sojusz” pełen napięć). I wreszcie po piąte – udało mu się, poza jednym wyjątkiem, w tekście poświęconym Gombrowiczowi nie użyć słowa „forma”.

Z tych pięciu zaprzeczeń najwyraźniej wynika, że książkę poznańskiego badacza należałoby czytać w polemicznej kontrze do dotychczasowych rozpoznań gombrowiczologii, także, jeśli nie przede wszystkim, do genderowo-queerowych lektur twórczości autora *Ferdydurke*, które w ostatnich latach podejmowali między innymi German Ritz, Ewa Graczyk, Marian Bielecki, Wojciech Śmieja, Tomasz Kaliściak, Piotr Sobolczyk. Przy czym wypada natychmiast odnotować, że kontra, o której mowa, ma specyficzny status – status paranoiczny, a więc energia polemiczna książki Warkockiego nie roztrwania się w konfrontacji z mocnymi, mocniejszymi, najmocniejszymi odczytaniem dzieła Gombrowicza po to, by ostatecznie dowieść, że oto powstało odczytanie najnajmocniejsze. Mamy do czynienia raczej z tych odczytań – jak sądzę udanym – rozchwianiem. Nie idzie tu jednak – podkreślmy koniecznie – o paranoję jako „patologizującą diagnozę”, lecz o tkwiący w pozycji paranoicznej potencjał epistemologiczny, który Warkocki wyzyskuje w swoich analizach za Eve Sedgwick reinterpretującą rozstrzygnięcia Freuda¹.

Żeby ustanowić teoretyczne, metodologiczne ramy paranoi, trzeba by – powiada autor monografii – podążać za wskazówką amerykańskiej badaczki, ponowić lekturę eseju ojca psychoanalizy o Danielu Schreberze²; eseju będącego zapisem pewnego szczególnego przypadku paranoi właśnie, a zarazem składającego się na studium, z którego wynikają co najmniej trzy wnioski mogące stanowić podstawę do dalszych potencjalnych krytycznych rozwinięć w obrębie studiów queerowych. Warto je tutaj w skrócie i w uzasadnionych uproszczeniach zarysować, bo bez nich projekt Błażeja Warkockiego okazać się może nie do końca czytelny, choć o jego głównych ogniowach znacząco powiadamias nas triada składająca się na podtytuł książki. A zatem – po pierwsze –

¹ Zob. E. Kosofsky Sedgwick, *Czytanie paranoiczne, czytanie reparacyjne, albo: masz paranoję i pewnie myślisz, że ten tekst jest o tobie*, przeł. M. Szcześniak, „Widok” 2014, nr 5: *Queer-obrazy*, <http://pismowidok.org/index.php/one/article/view/184/299> [dostęp: 2.04.2018]; eadem, *Paranoid Reading and Reperative Reading, or, You're So Paranoid You Probably Think This Essay is About You* [w:] eadem, *Touching Feeling: Affect, Pedagogy, Performativity*, Durham, NC 2003, s. 123–152.

² S. Freud, *Psychoanalityczne uwagi o autobiograficznie opisanym przypadku paranoi (dementia paranoides)* [w:] idem, *Dzieła*, t. II: *Charakter a erotyka*, przeł. R. Reszke, D. Rogalski, Warszawa 1996.

analizując przypadek Schrebera, Freud związał ściśle paranoję z homoseksualnością, ale zinterpretował to powiązanie, nie przekraczając homofobicznej „logiki”, w myśl której za stan paranoiczny odpowiedzialne stają się nie mechanizmy wymuszające wyparcie homopożądania, lecz akt i „zawartość” wyparcia. Antyhomofobiczna krytyka tej klasycznej psychoanalitycznej wykładni – paranoja mniej mówi o homoseksualności, znacznie więcej o zasadach jej nękania (s. 19) – stanowi zatem konieczną korektę.

Po drugie – w diagnozie Freuda dotyczącej Schrebera paranoja została odniesiona kategorycznie do homoerotyzmu i męskości (o kobietach Freud w tym kontekście jedynie wzmiankował), a następnie posłużyła do ustanowienia statycznej opozycji pomiędzy homo- a heteroseksualizmem, opozycji, która – jak wiadomo – umożliwiła sporządzenie hierarchii pożądań, wyodrębnienie inności i normy, co skutecznie zaciemniało faktyczną i ścisłą relację pomiędzy różnymi wariantami seksualności. Błażej Warkocki po raz kolejny (bo najpierw uczynił to jako autor książki *Homo niewiadomo*³) przywołuje koncepcję „męskiego pragnienia homospołecznego” wypracowaną przez Sedgwick, mocno akcentując – istotne dla badaczy i badaczek *queer* – niebinarne i niemniejszościowe (czy też: niemniejszościujące) ujęcie homoseksualności, w związku z którym pod presją homofobicznego szantażu istnieją wszystkie męsko-męskie więzi.

Po trzecie – Freud, opisując paranoję Schrebera, swoją metodę jej objaśniania skojarzył z paranoicznym postępowaniem pacjenta. Oczywiście nie zdiagnozował tego ujawnienia, ale pozostawił nieobojętny trop. Autor *Pamiętnika afektów...*, przekonany do projektu Sedgwick – paranoicznego czytania jako uprzywilejowanego sposobu lektury w ramach hermeneutyki podejrzeń, zwłaszcza w kontekście psychoanalizy i teorii *queer*⁴ – odwołując się do tego tropu, umocowuje zawarte w książce interpretacje.

No dobrze, ale co to wszystko ma wspólnego z Gombrowiczem? Najprostsza odpowiedź jest taka, że Gombrowicz był uważnym czytelnikiem Freuda, jego debiut jest jawnie, czytelnie, nachalnie podszyty Freudem, co zresztą współczesna pisarzowi krytyka miała mu za złe. Ponadto teza wyjściowa analiz Warkockiego opiera się na przekonaniu, że *Pamiętnik z okresu dojrzewania* to pamiętnik dojrzewania queerowego, stanowi on – w tym miejscu Warkocki

³ B. Warkocki, *Homo niewiadomo. Polska proza wobec odmienności*, Warszawa 2007.

⁴ Dopowiedzmy, że dla Sedgwick paranoja jest „jedną z możliwych poznawczo-afektywnych form badań teoretycznych”, nie jest – i zdaniem badaczki nie powinna być – „całkowicie tożsama z krytyczną analizą”. E. Kosofsky Sedgwick, *Czytanie paranoiczne, czytanie reparacyjne...*

przejmując rozpoznanie autorki *Przed wybuchem wstrząsnąć*⁵ – spójną kompozycyjnie i problemowo biograficznie podmiotowości, którą po wojnie Gombrowicz *Bakakajem* chciał niejako unieważnić, ale mu się nie udało.

Odpowiedź inna brzmi z kolei: *Pamiętnik z okresu dojrzewania*, analizowany przez Warkockiego – co ważne – w wersji pierwotnej z 1933 roku, to narracja paranoiczna, do której dostęp staje się możliwy dzięki queerowemu „przechwyceniu” freudowskich hipotez. Ale nie tylko. W grę wchodzi również literaturoznawcza koncepcja „paranoicznego gotyku”, wskazująca na potencjał powieści gotyckiej rozpoznanej przez Sedgwick jako rezerwuuar mrocznego (sekretnego, nadmiarowego) splotu męskiej homoseksualności z tożsamościowymi i społecznymi upiorami⁶. O gotyku w twórczości Gombrowicza pisała głównie Maria Janion⁷, wydobywając również homoerotyczne ładunki tej konwencji. Warkocki jednak (tak jak Sedgwick) podąża w nieco odmiennym kierunku – w stronę upiorów, w stronę narracji o homofobii. Badaczka nie zajmuje zasady i okoliczności artikulacji homoseksualności w dziele Gombrowicza (w tym homoseksualność Gombrowicza), lecz działanie homofobicznych reguł/narzędzi dyscyplinujących męskość/mężczyzn, które zdaniem Warkockiego pisarz debiutant w swoich opowiadaniach rozpracowuje przede wszystkim.

Podkreślimy, gotycyzm pozostaje bardzo istotny dla refleksji o tym, co „wyparte” w obrębie europejskiego modernizmu, znacząco oświetla Gombrowiczowskie parodie, także krytyczno-ironiczny dialog Gombrowicza z polskim romantyzmem czy Gombrowiczowską kategorię niedojrzałości, o czym szerzej lub nieszczegółowo pisali badacze w odniesieniu do twórczości autora *Trans-Atlantyku*⁸. W *Pamiętniku afektów z okresu dojrzewania* wątek gotycyzmu uparanoicznionego, uzupełnionego z jednej strony o teorię negatywnych afektów (w moim przekonaniu zreferowaną w monografii jednak zbyt oszczędnie), z drugiej strony zaś o Deleuzjańską koncepcję masochizmu, nie służy *distant reading*, otwiera przestrzeń przede wszystkim do „bliskiej lektury”. Dlatego autor nazywa strategię *close reading* staromodną – nie do końca rozumiem. Niezależnie bowiem od tego, że być może w ostatnim czasie literaturoznawców i literaturoznawczynie ożywiają kwestie związane z możliwościami rozmaitych makropoetyk, prawdopodobnie rację ma Ewa Graczyk,

⁵ E. Graczyk, *Przed wybuchem wstrząsnąć. O twórczości Witolda Gombrowicza w okresie międzywojennym*, Gdańsk 2004.

⁶ E. Kosofsky Sedgwick, *Toward the Gothic: Terrorism and Homosexual Panic* [w:] eadem, *Between Men: English Literature and Male Homosocial Desire*, New York 1985.

⁷ M. Janion, *Forma gotycka Gombrowicza* [w:] eadem, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975.

⁸ Zob. np. P. Sobolczyk, *Queer Gothic – Queer Modernism*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2014, nr 24, s. 71–93.

sugerująca, że pewną szkodą wyrządzoną przez gombrowiczologię pozostają holistyczne – ujednociające, ograniczone tematycznie i problemowo – ujęcia twórczości Gombrowicza⁹. Błażej Warkocki zatem trochę kokietuje, a trochę, strategicznie, lokuje swój pomysł na marginesie kanonicznych odczytań gombrowiczologów. Chyba.

Każdemu opowiadaniu z debiutanckiego zbioru autora *Ferdydurke* poznański krytyk poświęca „bliski” szkic; są to analizy programowo podejrzliwe, zgłębiające znaczenia paranoiczno-gotyckich motywów prześladowań, upokorzeń, rozdwojeń, urojeń, dokonanych i niedokonanych zabójstw, gwałtów, pożarć, których doświadczają bohaterowie (i przede wszystkim bohaterowie) opowiadań Gombrowicza. Ponieważ gry o (nie)męskość miewają swoje repetycje, a ich scenariusze nie zawsze – przyznajmy – są nieprzewidywalne, jest tu kilka powtarzających się, nawracających spostrzeżeń, które potrafią być irytujące tak jak irytujący bywają bezustannie o coś z sobą walczący Gombrowiczowscy mężczyźni. Ale trzeba przyznać, że udaje się Warkockiemu, czytającemu prozę Gombrowicza przez serię negatywnych afektów, przeniknąć te męskie potyczki m.in. opowieścią o wstydzie i upokorzeniu. W interpretacji *Tancerza mecenasa Kraykowskiego* widać to chyba najlepiej. Autor książki oddala tezę, jakoby Gombrowicz napisał zakamuflowane opowiadanie homoseksualne. Jeśli wolno mi coś dopowiedzieć – opinie o istnieniu homoseksualnego kamuflażu w tym tekście muszą być zastanawiające, jeśli nie po prostu podejrzane, w gruncie rzeczy bowiem w *Tancerzu...* mowa o domniemanej homoerotycznej fascynacji nie jest przecież ukryta. Niemniej Warkocki przekonująco dowodzi, że w otwierającym *Pamiętnik z okresu dojrzewania* opowiadaniu w ogóle nie o to idzie, otrzymaliśmy raczej utwór o dziwności męskiego heteroseksualizmu, o jego niespójności, o jego zakłóceniu przez wstyd, zakłóceniu – z powodu bliskości tego, co homospołeczne, z tym, co homoerotyczne – niewymagającym skomplikowanych podstępów.

Faktycznie wstydem (który zostaje objaśniony w książce za pomocą koncepcji Silvana Tomkinsa) poznański badacz, jak się zdaje, przywraca sensy tej narracji na właściwe miejsce. Bo przecież prześladowcza relacja pomiędzy tancerzem a mecenasem nie zostaje zawiązana za sprawą zauroczenia, lecz upokorzenia. Nie zobaczymy tego w *Tancerzu*, jeśli rozpisany w nim spektakl zawstydzania odnosić będziemy do esencjonalnie pojętej homoseksualności, i nie zadamy pytań nie tylko o tożsamościotwórczą (odmienczą) rolę wstydu, ale także o jego właściwości dezorientujące – upokorzony bohater Gombrowicza mógłby przecież stanąć z Kraykowskim do pojedynku, a nie wysyłać mu kwiaty, rzecz w tym jednak, żeby mecenasa ukarać, a nie utwierdzić w sile i przewadze, należy więc uaktywnić dialektyczny splot hetero/homoseksualności, splot osłabiający – przy użyciu groteski, co teoretycznie rozsądza agresywność przedsięwzięcia – normatywną męskość.

⁹ E. Graczyk, *op.cit.*, s. 280–281.

Owszem, o Gombrowiczu subwersywnie poczynającym sobie z paradygmatycznymi, hegemonicznymi męskosciami już pisano, monografię Błażeja Warkockiego warto czytać jako istotne rozwinięcie czy uzupełnienie dotychczasowych obserwacji towarzyszących Gombrowiczowskiemu dyskursowi (o) męskości. Ale autor *Pamiętnika afektów...* wykonuje też tu konieczną interpretacyjną woltę – Gombrowiczowskie parodie w perspektywie demaskacji homofobii, niebędącej – powtórzmy – prostym lękiem przed homoseksualnością, lecz niezbywalną częścią systemowej opresji każdej męskości, zakreśla nieobecny dotąd w gombrowiczologii horyzont analiz. Znakomite są szkice Warkockiego poświęcone literaturze narodowej i panice homoseksualnej. Składają się na nie wielokontekstowe analizy dwóch opowiadań Gombrowicza – *Na pięć minut przed zaśnięciem*, a właściwie *Przygód* (bo taki był pierwotny tytuł tego utworu), oraz *Zdarzeń na brygu „Banbury”* – z których wyłania się, jak sądzę, wcale nieoczywista narracja o pisarzu odmieńcu, we śnie rojącem o warunkach i możliwościach bycia Wielkim Narodowym Pisarzem, oraz jeszcze mniej oczywista i nawet – kto by pomyślał? – ciekawsza narracja o tym, jak „zrobiona” jest męska heteroseksualność. W pierwszym utworze – pisze Warkocki – „w płataninie gotyckich z ducha „anagramów, szyfrów, homofonów”, w miłośno-prześladawczej scenerii Gombrowicz zawarł opowieść o niespełnialnym śnie o artyście wolnym od plemiennych ofiar (polskich, narodowych, skumulowanych w figurze białego Murzyna, który zdręcza narratora)”.

Utwór drugi dotyczy zdarzeń rozgrywających się na bardzo męskim statku, których dynamikę również można połączyć z kwestiami męsko-pisarskimi, a nawet szerzej – ze sposobami istnienia męskocentrycznego kanonu literatury. Dzięki Warkockiemu, wydobywającemu konteksty nie tylko twórczej biografii Wilde’a, Gombrowiczowskiej krytyki Conrada czy Sedgwick lektury Melville’a, ważne tematy twórczości autora *Ferdydurke* – artysta, naród, kanon – nabierają ostrości. Jeśliby umieścić rozstrzygnięcia autora *Pamiętnika z afektów dojrzewania* na tle – dajmy na to – Bloomowskiej sieci wpływu-agonu, to okazać by się musiało, że pochwycenie obecnego w niej homosocznego/homoerotycznego splotu stanowi wierzchołek góry lodowej, bo jak przekonuje Warkocki i jak mówi stary obrazkowy żart internetowy – prawdziwym problemem jest heteroseksualizm. Temu poświęcone jest najdobitniej ostatnie opowiadanie debiutanckiej książki polskiego pisarza, można je czytać, osadzając rzecz całą w szerszych, odnotowanych przeze mnie, artystowskich parametrach, ale też jako historię odmieńca w świecie normalsów. Niemniej chodzi o to, żeby ujrzeć za Warkockim ważny kontrapunkt – w tekście napisanym w konwencji marynistycznej Gombrowicz uchyla – ambiwalentną, ale jednak – zasadę przyjemności wpisaną w agonicznie twórcze męsko-męskie starcia. Uchyla, to może za mało powiedziane. Może: rozstraja zasadę przyjemności negatywnymi afektami. Jak do tego dochodzi? Co naprawdę wydarza się na brygu „Banbury”?

Nie chcę zdradzać zakończenia, odbierać wynikających z monografii lekturowych zaskoczeń, zwłaszcza że w moim przekonaniu tę część książki czyta się najlepiej, najwięcej tu zwrotów, odniesień, dygresji i niespodziewanych nawiązań. Wyjawię więc tylko, że Gombrowiczowski statek (badacz skrupulatnie odtwarza znaczenia jego nazwy, co prowadzi nas do utworu Wilde'a) w ujęciu Błażeja Warkockiego nie jest – choć bywał tak postrzegany – statkiem odmieńców, wprost przeciwnie. Co więcej – nie jest to również „statek miłości” (wypartej, męsko-męskiej), mamy do czynienia – pisze badacz – z przestrzenią nieerotyczną, wypełnioną przemocą. Szczególnie istotne okazuje się przy tym zwrócenie uwagi na fakt, że homofobia zostaje tutaj użyta przeciwko mężczyznom solidnie wypełniającym heteronormę, co z kolei poznański badacz proponuje powiązać z pojęciem/zjawiskiem paniki homoseksualnej, która pozwala dyscyplinować męską wspólnotę i która może pomóc odślonić „fizjologię” wzniecanych w mężczyznach lęków¹⁰.

Trzeba przyznać, że hipoteza paranoiczna umożliwia Warkockiemu stworzenie nieoczekiwanych interpretacji *Pamiętnika z okresu dojrzewania*. Jestem przekonana, że poznański krytyk napisał ważną i świetną (w tym gorzką) książkę o homofobii, choć zarazem nie jestem przekonana, czy tę samą książkę napisał Gombrowicz. Pisarz wyłania się tutaj w roli prymusa przekroczeń, parodii, subwersji. Równocześnie – Błażej Warkocki zdaje sobie z tego sprawę – analizy Gombrowiczowskich demystyfikacji pakietu związanego z mechanizmami budowania męskiej homospołeczności niejako neutralizują kwestie wpływu owych mechanizmów na położenie i status kobiet, a więc kwestie, które dla Sedgwick, badaczki queerowej, ale i feministycznej, stanowiły jeden z ważniejszych wierzchołków czytania tekstów na skos różnicy płciowej.

Nie, nie zmiierzam do pytań o mizoginię autora *Pornografii*, mizoginię tę zresztą Warkocki „międko” w swojej pracy odnotowuje. Chodzi mi raczej o wypisanie intuicji, które wiążą się z jednej strony z trudną do oddalenia argumentacją Ewy Majewskiej, piszącej o nieneutralnej obojętności, a w niektórych wypadkach po prostu awersji Gombrowicza nie tylko do rozmaitych instytucji nowoczesności, lecz także do solidarności, wspólnotowości do-

¹⁰ Uzupełnijmy: „Eve Kosofsky Sedgwick posługuje się pojęciem »męskiej paniki homoseksualnej« w nieco innym znaczeniu. Po pierwsze, nie jest to pojęcie kliniczne (a zatem nie jest to opis choroby), a raczej element kulturowo-historycznej analizy dwudziestowiecznej męskości. Po drugie, w definicji badaczki istotna jest swoista uniwersalność: »panika homoseksualna« może dotyczyć zarówno mężczyzn heteroseksualnych, jak i homoseksualnych (bez względu na potencjalną ostrość cięcia pomiędzy tymi dwiema kategoriami)”. B. Warkocki, *Pamiętnik z afektów z okresu dojrzewania. Gombrowicz – queer – Sedgwick*, Warszawa 2018, s. 256.

świadczenia¹¹. Z drugiej zaś strony są to intuicje, które podsuwa lektura zamieszczonej w *Pamiętniku afektów z okresu dojrzewania* interpretacji utworu *Dziewictwo*. Otóż badacz uznaje to opowiadanie za znakomicie subwersywne oraz „oszałamiające” w perspektywie Gombrowiczowskiego męskocentryzmu między innymi dlatego, że tekst ten, będąc „parodią społecznego *status quo*”, ujawnia newralgiczne „miejsce płciowej asymetrii”. Refleksje Błażeja Warkockiego na temat kulturowych uwikłań kobiecego i męskiego dziewictwa oraz związków wiedzy/seksu należą do przekonujących. Ja jednak z finału całej opowieści wyciągnęłabym inne wnioski.

Krytyk pisze:

Samo *Dziewictwo* kończy się ucieczką. Paweł zaczyna rozumieć metafory dosłownie, a także dostrzega realność kamienowania. Widzi zatem to, co wcześniej dostrzegła i czego doświadczyła Alicja. Ta kompozycyjna rama zawiera w sobie pewien masochistyczny aspekt czy może nadmiar. Alicja bowiem kradnie łyżeczkę, dlatego że została uderzona kamieniem. Namawia Pawła do obgryzania kości za śmietnikiem, gdy ten dostrzega realność rzutów kamieniami. Całość budowana jest jakby wokół libidinalnej ekonomii BDSM, gdzie ból psychiczny można równoważyć bólem fizycznym (bądź odwrotnie). Tak przecież wygląda logika zdarzeń w *Dziewictwie* – ból fizyczny (kamienowanie) jest natychmiast równoważony za pomocą silnych afektów negatywnych: wstydu i upokorzenia (kradzież łyżeczki oraz wspólne obgryzanie kości)¹².

Warkocki ma rację, ale trochę – być może – jej też nie ma. W tekście proceder „obgryzania kości” i czerpania z tego perwersyjnej przyjemności dotyczy Alicji, Paweł sprzeciwia się, broni, nie ma ochoty w tym uczestniczyć. Słowem: wspólne „obgryzanie kości” nie jest wspólne¹³. Pomiedzy bohaterami dochodzi do kłótni, a nawet szamotaniny. Zdaje się, że to wyłącznie bohater *Dziewictwa* – Paweł – faktycznie ratuje się ucieczką, samotnie zbiega z obowiązków heteroseksualnego kontraktu, bohaterka – Alicja – ucieka doraźnie, namawiając Pawła do masochistycznego aktu, pozostaje w miejscu. A zatem

¹¹ E. Majewska, *There is no such thing as Society. „Ferdydurke” w neoliberalizmie, postmodernizm i pleć*, „Przestrzenie Teorii” 2013, nr 20, s. 79–90. Badaczka proponuje „przyrzeć się *Ferdydurce* z perspektywy feministycznej, jako manifestowi chłopięcej niedojrzałości, która stała się w latach zwrotu neoliberalnego synonimem dążenia do wolności i niezależności, ostatecznie sankcjonując świat jako przestrzeń konfliktu i konkurencji, a nie współpracy i solidarności”. *Ibidem*, s. 80–81.

¹² B. Warkocki, *op.cit.*, s. 165.

¹³ „– Przestań! – krzyknęła ciągnąc go za rękaw. – Chodź, chodź do kości! – Za nic! Za nic!”. W. Gombrowicz, *Bakakaj i inne opowiadania*, Kraków 2018, s. 141.

on „ucieka”, nie ma „uciekajmy”¹⁴. W tym sensie opowiadanie wydaje mi się subwersywne (wymownie? manifestacyjnie? świadomie? ignorancko?) wyłączenie w połowie. Dlaczego nie może być „uciekajmy”?

Bibliografia

- Freud S., *Psychoanalityczne uwagi o autobiograficznie opisanym przypadku paranoi (dementia paranoides)* [w:] *idem, Dzieła*, t. II: *Charakter a erotyka*, przeł. R. Reszke, D. Rogalski, Warszawa 1996.
- Graczyk E., *Przed wybuchem wstrząsnąć. O twórczości Witolda Gombrowicza w okresie międzywojennym*, Gdańsk 2004.
- Janion M., *Forma gotycka Gombrowicza* [w:] *eadem, Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975.
- Majewska E., *There is no such thing as Society. „Ferdydurke” w neoliberalizmie, postmodernizm i pleć*, „Przestrzenie Teorii” 2013, nr 20.
- Sedgwick Kosofsky E., *Czytanie paranoiczne, czytanie reparacyjne, albo: masz paranoję i pewnie myślisz, że ten tekst jest o tobie*, przeł. M. Szcześniak, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej” 2014, nr 5: *Queer-obrazy*, <http://pismowidok.org/index.php/one/article/view/184/299> [dostęp: 2.04.2018].
- Sedgwick Kosofsky E., *Paranoid Reading and Reperative Reading, or, You’re So Paranoid You Probably Think This Essay Is about You* [w:] *eadem, Touching Feeling: Affect, Pedagogy, Performativity*, Durham, NC 2003.
- Sedgwick Kosofsky E., *Toward the Gothic: Terrorism and Homosexual Panic* [w:] *eadem, Between Men: English Literature and Male Homosocial Desire*, New York 1985.
- Sobolczyk P., *Queer Gothic – Queer Modernism*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2014, nr 24.
- Warkocki B., *Homo niewiadomo. Polska proza wobec odmienności*, Warszawa 2007.

¹⁴ Znamienne, że na przykład Ewa Graczyk, pisząc o motywie ucieczki w *Dziewic-twie*, w ogóle pomija Alicję. Ucieczka jest wyłącznie przywilejem Pawła. Zob. *eadem, op.cit.*, s. 27–40.